

dr hab. Grażyna Wrona, prof. UP  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
Instytut Nauk o Informacji

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Piotra Rudery pt. *Czasopisma toruńskie okresu międzywojennego*, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jacka Gzelli (Toruń 2017, s.348)**

Prasa toruńska, choć z pozoru nieprzedstawiająca się specjalnie bogato w porównaniu do metropolii Drugiej Rzeczypospolitej, stanowi niezwykle ciekawe i ważne oraz – jak się okazuje – bogate i różnorodne zagadnienie badawcze, tak w kontekście samego dwudziestolecia, jak i tradycji prasy polskiej na tym terenie. Była ona z jednej strony przejawem aktywności i aspiracji żywiołu polskiego, który przetrwał długie lata germanizacji, z drugiej zaś ogniwem integrującym cały region z odrodzonym państwem, istotnym atrybutem funkcji administracyjnych, jakie przyszło Toruniowi pełnić od 1920 roku. Wagę i znaczenie tego atrybutu możemy docenić w pełni wtedy, gdy zdajemy sobie sprawę z roli, jaką odgrywała prasa w tym czasie – jedyne wówczas masowe medium informacyjne (Pomorską Rozgłośnię Polskiego Radia uruchomiono w Toruniu dopiero w 1935 roku). Osobną sprawą jest użyteczność prasy jako źródła do dziejów miasta i regionu. Wszystko to sprawia, że praktycznie każda inicjatywa zmierzająca do uporządkowania i poszerzenia naszej wiedzy w tym zakresie zasługuje na to, aby powitać ją z zadowoleniem i życzliwością.

Prasa toruńska dwudziestolecia jak do tej pory nie doczekała się kompleksowej monografii, z jej dziejami możemy się zapoznać w kontekście prasy pomorskiej (Wiktor Pepliński) i regionalnej (Andrzej Notkowski) oraz określonych grup i rodzajów prasy (np. polityczne, specjalistyczne itd.), wreszcie dziejów oraz kultury Pomorza i Torunia (*Historia Pomorza, Historia Torunia*). Powstało też trochę opracowań dotyczących poszczególnych tytułów i ludzi je tworzących. Toruń jednak, biorąc pod uwagę chociażby tylko jego miejsce w strukturze administracyjnej Drugiej Rzeczypospolitej, z pewnością zasługuje na osobne potraktowanie. Takiego zadania podjął się Piotr Rudera w przedstawionej pracy doktorskiej pt. *Czasopisma toruńskie okresu międzywojennego*, która powstała pod kierunkiem prof. dra

hab. Jacka Gzelli. Mgr P. Rudera ograniczył się w swojej pracy do czasopism – od tygodników po roczniki, choć rozdziały wstępne – jak zobaczymy – obejmują całą prasę. Warto, myśląc o wydaniu pracy, szerzej oraz dobitniej uzasadnić tę koncepcję, i może w takim razie więcej uwagi poświęcić dodatkom. W województwie pomorskim działały także inne, mocne ośrodki prasowe – Grudziądz i Bydgoszcz, a od końca lat 20. XX wieku Gdynia, aczkolwiek i Toruń odgrywał istotną rolę, która – gdy ograniczymy się tylko do czasopism – może być nie dość wyraziście ukazana.

Pracę Piotra Rudery otwiera kilkustronicowy rozdział poświęcony historii prasy toruńskiej przed 1920 r., tj. w XIX wieku. Następny ma już charakter wstępny do zasadniczego zagadnienia dysertacji i przedstawia „warunki rozwoju i system organizacji prasy w międzywojennym Toruniu” – „determinanty wydawania i rozpowszechniania prasy” – stosunki demograficzne, rozwój infrastruktury, w tym komunikacji, wreszcie bazę poligraficzną. W tym rozdziale Autor zwrócił ponadto uwagę na aktywność sił politycznych i ich związki z prasą oraz poligrafią jednocześnie, skład i aktywność korporacyjną środowiska. Osobno potraktowany został „system ograniczeń wolności prasy” i jego specyfika w odniesieniu do byłych ziem pruskich. Ta część pracy została oparta na opracowaniach przedmiotu, i to nie wszystkich najważniejszych. Szkoda, że autor poprzestał wyłącznie na ustaleniach Andrzeja Paczkowskiego, Wiktora Peplińskiego i Michała Pietrzaka, ignorując całkowicie prace Andrzeja Notkowskiego i Darii Nałęcz, nie sięgnął również do źródeł archiwalnych i drukowanych, jak chociażby *Spisy gazet i czasopism* Gabriela Piertaszaka, czy kolejne *Roczniki Polityczno-Gospodarcze*, co z pewnością wzbogaciłoby wywód przynajmniej jeśli nie o nowe wątki to przynajmniej przykłady. Literatura przedmiotu zresztą jest dość oszczędnie zaprezentowana, źródła archiwalne wskazane tylko z nazw archiwów, brak jest nazw zespołów akt. Wydaje mi się, że – rozważając publikację pracy – warto pomyśleć o jej uzupełnieniu, warto też wyraźniej podkreślić i opisać stołeczne funkcje Torunia i ich realizacje, oprócz tego – a tu już piszę z myślą o całości pracy – dobitnie wskazać i oddzielić ustalenia Autora od poprzedników.

Wstępne rozdziały powinny także zawierać „portret zbiorowy” badanej grupy, z mocno zarysowaną linią rozwojową, typologią, częstotliwością, statusem organizacyjno-instytucjonalnym i itd., skorelowany z liczbowym rozwojem miasta. Informacje na ten temat znajdują się w pracy, są jednak rozrzucone, często pozostawione bez komentarza, na jaki by zasługiwały (np. tabela). Autor – można odnieść takie wrażenie – nie zawsze jest świadom ich wagi i znaczenia. Podobnie jest przy prezentacji uwarunkowań prawnych, dodajmy bardzo

jednokierunkowej, ograniczonej przede wszystkim do ustaleń oraz konkluzji Peplińskiego i Pietrzaka. Mgr P. Rudera pomieszał kategorie: prawo prasowe, wolność prasy, ograniczenia wolności i źródła tych ograniczeń. Zaskakujący jest fakt, że w przypisach nie pojawia się ani jedno odwołanie do źródeł archiwalnych, z którymi się przecież zapoznał. Trudno uwierzyć, że nie natknął się na jakikolwiek przypadek, którym mógłby zilustrować poruszane kwestie (np. konfiskat, systemu rejestracji tytułów).

Chronologicznie praca obejmuje okres od stycznia 1920, czyli od momentu przejścia władzy w mieście przez administrację polską, aż po wrzesień 1939 roku. Kwerenda, jak czytamy, pozwoliła wskazać 93 tytuły, jakie ukazywały się w mieście, pomijając z oczywistych względów te, które – choć kolportowane na jego terenie – miały inny adres wydawniczy. Mgr P. Rudera zrezygnował z pogłębionej analizy dodatków, poprzestając na ich rejestracji i krótkiej charakterystyce, pominął natomiast całkowicie, co oczywiście należy zaakceptować, rozmaite wydawnictwa cykliczne, jak kalendarze, sprawdzania i komunikaty (s. 4), i tu znów – wielka szkoda – że nie dowiadujemy się, które tytuły są ujawnione i analizowane po raz pierwszy. Autor pracy *Czasopisma toruńskie okresu międzywojennego*, jak sam przyznał już na początku, napotkał sporo problemów metodologicznych, związanych z uporządkowaniem materiału i typologią czasopism, które wymykają się często jednoznacznym ocenom i charakterystykom, stąd przyjął – jak się okazało niezbyt chyba szczęśliwie – że o przyporządkowaniu do konkretnego zbioru decydować będzie dominująca tematyka, a w obrębie zbioru chronologia. Typologia prasy sprawia kłopoty nie od dziś, trudno w zasadzie wskazać jakieś rozwiązania idealne, wzorcowe, choć nie brakuje przykładów ciekawych i przekonujących koncepcji. Za każdym niemal razem konkretny materiał badawczy stawia przed nami nowe wyzwania, wymaga często improwizacji, prowokuje tworzenie nowych podziałów i kategorii. Droga, którą poszedł mgr P. Rudera, nie jest chyba do końca szczęśliwa. Zaproponowany przez niego sposób uporządkowania materiału nie jest spójny, a przede wszystkim mało efektywny, albowiem przez pomieszenie kryteriów nie pozwolił Autorowi w pełni wyzyskać bardzo ciekawego materiału badawczego, marnując w pewnym zakresie jego wysiłek badawczy.

Zaproponowana przez mgr P. Rudere typologia obejmuje: czasopisma ogólnoinformacyjne, wydawnictwa społeczne, czasopisma z zakresu rolnictwa, czasopisma dotyczące gospodarki miejskiej, wydawnictwa urzędowe, czasopisma fachowe, periodyki oświeczone branży transportowej, czasopisma naukowe, wydawnictwa kulturalno-artystyczne, czasopisma sportowe, czasopisma hobbystyczne, czasopisma parafialne i religijne. Na

wstępnie należy zakwestionować użycie terminu „wydawnictwo”, w terminologii prasoznawczej używanego z reguły łącznie z określeniami (prasowe, periodyczne, ciągłe) – w moim przekonaniu – przydatne raczej w odniesieniu do rozmaitych publikacji ciągłych, seryjnych, bywa, lokalizujących się na marginesie czasopiśmiennictwa. Mgr P. Rudera zatytułował rozdziały: *Wydawnictwa społeczne*, *Wydawnictwa urzędowe*, *Wydawnictwa kulturalno-artystyczne*, omawiając w nich tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki oraz jednodniówki i efemerydy. Uwzględnienie tych ostatnich także wskazuję na pewną niekonsekwencję. Zdaję sobie sprawę, że – być może – chodziło to o kwestie stylistyczne, Autor szukał zapewne synonimów, ale nie wydaje mi się, żeby w tym przypadku było to konieczne. Niewątpliwie jednak rozdział pod tytułem *Inne wydawnictwa periodyczne i prasopodobne*, czy coś w tym rodzaju, byłby tutaj wskazany, i tam też powinny się znaleźć m.in. jednodniówki i wydawnictwa nieregularne (np. sylwestrowa „Bomba Toruńska”, „Ekspres Redutowy. Nadzwyczajne wydanie karnawałowe”).

Sprawa najważniejsza to jednak niekonsekwencja zastosowanej typologii, w której pomieszczone zostały różne porządki – wydawca, funkcja, tematyka, adresat, i jak należy przypuszczać – jest konsekwencją pominięcia (podstawowej dla prasoznawstwa) metody analizy zawartości prasy. Przy konstruowaniu typologii nie mogą być równocześnie stosowane zróżnicowane kryteria. Można, i owszem, przeprowadzić typologię pod kątem prezentowanych treści, a kolejną pod względem instytucji sprawczej, częstotliwości, miejsca wydania, czy wreszcie czasu ukazywania się tytułu (żywołność). Przy konstruowaniu typologii warto było skorzystać z doświadczeń uznanych badaczy, jak np. Jerzego Jarowieckiego, Andrzeja Paczkowskiego i innych, przyjąć lub dostosować do własnych potrzeb ich propozycje podziału: czasopisma ugrupowań politycznych; czasopisma naukowe, techniczne, fachowe; czasopisma gospodarcze; czasopisma literackie i społeczno-kulturalne, w tym mogły znaleźć się rozrywkowo-humorystyczne; urzędowe, ogłoszeniowo-reklamowe; wyznaniowe; szkolne; związków zawodowych itp. W miarę potrzeby, w zależności od zebranego materiału można rozbudować podkategorie tematyczne i/lub też osobno omówić kwestie związane z wydawcami i kręgami odbiorców, w tym również obliczem ideowo-politycznym, systemem partyjnym Drugiej Rzeczypospolitej (Piotr Rudera jest kwestii świadom, poruszył je w rozdziale wstępnym, pojawiają się one nieraz przy poszczególnych tytułach, ale warto jednak problemy te ukazać bardziej przekrojowo i wyraziście). W ten sposób uniknęlibyśmy zapewne wielu nieporozumień, jak chociażby ogólnego zamieszania w dziale pism „ogólnoinformacyjnych”, umieszczenie wśród czasopism „społecznych”

periodyków ewidentnie reklamowo-ogłoszeniowych („Reklama – Import – Eksport”), popularnonaukowych („Ruń), czy wreszcie w ogóle rozdzielenia czasopism szkolnych i popularnonaukowych, z których jedne znalazły się wśród społecznych, a drugie wśród kulturalno-artystycznych (np. „Straż nad Wisłą”, „wypełnioną – jak pisze P. Rudera – „materiałami dokumentującymi przeszłość kulturalną Pomorza”).

Podobnie trudno zgodzić się do końca z zaprezentowanym zestawem czasopism hobbystycznych, wśród których obok „Ilustrowanego Przeglądu Filatelistycznego” i „Przeglądu Astrologicznego” (?) znalazły się periodyki o charakterze jednoznacznie poradniczym, poradniczo-reklamowym „Homeopatia i Zdrowie”, „Kuchnia Elektryczna. Miesięcznik poświęcony gospodarce domowej”.

Oprócz zagadnień typologii, które wymagają jeszcze pewnego uporządkowania i przemyślenia, warto zwrócić uwagę na terminologię i styl, i tu bowiem nie brakuje potknięć, czy niezbyt udanych zastosowań pewnych terminów, określeń, np.: użycie sformułowania „cykl wydawniczy” w odniesieniu do czasu działalności pisma (s. 53); podobnie „wykluczenie społeczne” nie oznacza bynajmniej napiętnowania, a to zapewne chodziło wydawcom „Pręgiarza Pomorskiego” tropiącym afery gospodarcze (s. 47), do końca też nie wiadomo, co oznacza „styl brukowy”.

Kategoryzacja nie jest mocną stroną pracy Piotra Rudery, ale – jak już zwróciłam uwagę – nie jest to problem łatwy do rozwiązania i borykają się z nim często utytułowani badacze. Istotną wartość ocenianej rozprawy doktorskiej stanowi, podkreślmy raz jeszcze, wyodrębnienie czasopism toruńskich, ich inwentaryzacja i obszerna charakterystyka, wzbogacona atrakcyjnym materiałem ilustracyjnym. Magister Rudera każdemu z 93 tytułów poświęcił sporo uwagi, z samego pisma, jak i z innych źródeł, w tym także archiwalnych, starał się wyłuskać możliwie jak najwięcej informacji dotyczących wydawcy i drukarni, składu redakcji, ceny, nakładu, sposobów kolportażu itd. Analizując formę i zawartość badanych periodyków nie pominął szaty graficznej, jej ewentualnej ewolucji, materiału ilustracyjnego itd. Uważna lektura tekstów pozwoliła natomiast przedstawić ich zawartość, scharakteryzować ją tak pod względem formalnym (gatunki dziennikarskie), jak i tematycznym. Oprócz spraw oczywistych, pojawiających się na łamach dla prasy tamtego okresu, wyłaniają się wątki właściwe, można by rzec, typowe dla regionu, miasta, determinowane zarówno jego strukturą ludnościową, wielkością, stopniem industrializacji, jak i historią, dziedzictwem kulturowym oraz ówczesną polityką rządu – np. ugruntowanie

polskości Pomorza, polityka morska. Niezwykle ciekawe okazują się być czasopisma reklamowo-ogłoszeniowe i – nazwijmy je – towarzyskie, które są fenomenalnym, wprost niezastąpionym źródłem do dziejów obyczajów, życia codziennego i gospodarki. Ciekawy i uzupełniający wątek stanowią pisma zajmując się tropieniem afer, jak chociażby wspomniany „Pręgiarz Pomorski” oraz satyryczno-humorystyczne, będące swoistym komentarzem do bieżących wydarzeń społecznych i politycznych na świecie, w kraju oraz w mieście i regionie.

Niespełna dwadzieścia lat rozwoju i działalności prasy toruńskiej w Drugiej Rzeczypospolitej nie były okresem łatwym pod wieloma względami, wydawcy prasy borykali się z licznymi problemami natury organizacyjnej, ekonomicznej, ale także i politycznej. Pierwsze, pionierskie lata znaczone są zmaganiem z trudnościami organizacyjnymi, scalaniem „byłej Dzielnicy Pruskiej” z pozostałymi częściami odrodzonego kraju, budową struktur państwa, w tym i systemu prasowego, sieci komunikacyjnej. Następne lata to kryzys polityczny, którego apogeum stanowi zamach majowy, a jego konsekwencje ciągną się po sam koniec opisywanej epoki. Wreszcie w połowie okresu następuje wielki kryzys ekonomiczny, który pociąga za sobą wyhamowanie wielu inicjatyw, a nieraz ich zamieranie, widać to na przykładzie wielu tytułów, opisanych przez Piotra Ruderę. Zmianie ulega w tym czasie także oblicze województwa pomorskiego, w którym największym miastem, ponad stutysięcznym staje się pod koniec lat 30. XX wieku Gdynia.

Stołeczna funkcja Torunia niewątpliwie sprzyjała wielu inicjatywom prasowym, wiele spośród nich powstało właśnie z tej przyczyny (np. „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”). Nie były to tylko czasopisma urzędowe, ale także organy wojewódzkich struktur rozmaitych organizacji i środowisk („Strażak Pomorski”, „Drukarz Pomorski” itp.), fachowe (w tym całkiem spora grupa tytułów związanych z rolnictwem, handlem i przemysłem) oraz inne czasopisma obejmujące swoim zasięgiem całe województwo, jak chociażby – wspomniana już – „Straż nad Wisłą”. Ważnym segmentem toruńskiej prasy były czasopisma kulturalne, naukowe i popularnonaukowe, miasto bowiem było przez cały ten czas głównym ośrodkiem naukowym i oświatowym regionu, w którym planowano przecież utworzyć w 1940 roku wyższą uczelnię. Rozwijała się także prasa sportowa, jak chociażby „Pomorski Ekspres Sportowy”. Wykres przedstawiający liczbę czasopism wydawanych w Toruniu (s. 331) ukazuje w zasadzie ich bardzo dynamiczny i w sumie systematyczny

W świetle pracy Piotra Rudery Toruń jawi się jako prężny ośrodek prasowy, promieniujący na całe województwo – nie tylko ze względu na pełnioną rolę administracyjną, ale także z racji tradycji oraz posiadanego potencjału w wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Oferta tytułów, jak się okazuje, jest bardzo różnorodna pod względem formalnym i tematycznym, chociaż niewątpliwie węższa i uboższa od oferty przodujących ośrodków miejskich Drugiej Rzeczypospolitej.

Wskazane w recenzji mankamenty pracy nie umniejszają jej niezaprzeczalnych wartości. Piotr Rudera wykonał obszerną kwerendę, wydobyl niespełna sto tytułów, które skrupulatnie opisał, zgromadził obszerną literaturę przedmiotu, źródła. Niewątpliwą wartość pracy stanowią ponadto załączone zestawienia i wykresy porządkujące materiał, ukazujące ilościowy i chronologiczny rozwój czasopiśmiennictwa toruńskiego w latach 1920-1939 oraz bogaty materiał ilustracyjny i solidnie przygotowane indeksy. Powtórzę jednak, przed publikacją praca wymaga przebudowy, poszerzenia i solidnej redakcji.

Reasumując, rozprawa mgra Piotr Rudery pt. *Czasopisma toruńskie okresu międzywojennego* spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, z związku z czym wnioskuję o dopuszczenia jej Autora do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków 20.01.2018

Grzegorz Wrona